Nr 417. Kraków, Środa 14 Września 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorotte, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Koalicya serbsko-chorwacka.

(Tel. Biura koresp.)

Zagrzeb, 14 września.

Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie chorwacko-serbskiej koalicyi, na które z 57 byłych posłów sejmowych i członków koalicyi przybyło 24. Niektórzy serbscy członkowie zastępowali jednak równocześnie kilku innych serbskich kolegów. Słowieńskiego skrzydła brakowało zupełnie. — Konferencya trwała cztery godziny. Wydany o niej komunikat opiewa:

Przedewszystkiem oświadczyli obecni reprezentanci chorwackich stronnictw koalicyi, że zgadzają się na założenie nowej partyi i gotowi są do zlania się z nią. Potem nastąpiło prowizoryczne ukonstytuowanie się prezydyum nowego stronnictwa. Prezydentem wybrano Jerzego Tuskana, wiceprezydentami byłych posłów Badaya, dra Mazuranicza i dra Lurkowicza.

Samodzielna partya serbska złożyła oświadczenie, że z radością przyjmuje do wiadomości zjednoczenie żywiołów chorwackich w jedno stronnictwo i jak dotychczas razem z niem pozostanie.

To oświadczenie przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

W ten sposób pozostaje organizacya chorwacka serbskiej koalicyi i jej zagrzebskiego komitetu wykonawczego taka sama, jak dotychczas.

Ze względu na bliskie wybory postanowiły stronnictwa koalicyi postępować samodzielnie i solidarnie i wezwać wyborców, aby głosowali tylko na kandydatów przez nią zaleconych. — Równocześnie potępiono wszelkie mięszanie się władz do wyborów i zaprotestowano szczególnie przeciw rozwiązywaniu poufnych zebrań przedwyborczych, które się świeżo tu i owdzie wydarzyło.

Dymisya Izwolskiego?

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. „N. Fr. Presse donosi z Petersburga: Dymisya Izwolskiego i zamianowanie Sazonowa ministrem spraw zagranicznych jest już faktem dokonanym.

Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie ma.

Londyn. „Times“ podaje jako pewną informacyę, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski ustępuje ze swego stanowiska i będzie zamianowany ambasadorem w Londynie, dotychczasowy zaś ambasador rosyjski w Londynie Benkendorff przeniesiony będzie do Berlina.

Petersburg. W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczają, że dotąd nic tam nie wiadomo o ustąpieniu Izwolskiego, chociaż powszechnie przyznają, że zmiana w tem ministerstwie jest zamierzona.

Przygotowania do otwarcia Sejmu.

(Telefonem.)

Lwów. Z prezydyum namiestnictwa nadeszło wczoraj na ręce marszałka krajowego zawiadomienie o zwołaniu Sejmu galicyjskiego na czwartek 22 b. m. W ślad za tem poszły przygotowania do rozpoczęcia sesyi. I tak marszałek hr. Badeni podpisał już dekrety do posłów, zapraszające ich na posiedzenie. Dekrety te wczoraj rozesłano do posłów. Wczoraj także robotnicy przystąpili do odczyszczenia sali i do przygotowania jej na posiedzenia.

Wydział krajowy przygotował już około 50 sprawozdań, które odesłano do drukarń. Najważniejsze z tych sprawozdań, to organizacya kredytu rękodzielniczego i sprawozdanie o wniosku posła Skarbka w sprawie przeznaczenia odszkodowania za traktaty z Rumunią i Serbią.

Na porządku dziennym będą niewątpliwie postulaty Rusinów na polu szkolnictwa.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy“.)

W Wiedniu.

Wiedeń. U przewiezionego do szpitala cieśli Tow. żeglugi na Dunaju, Trawniczka, stwierdzono cholerę azyatycką.

Wiedeń. Nowy wypadek cholery, jaki stwierdzono tu wczoraj u robotnika Trawniczka, zajętego w Towarzystwie dunajowem, zawleczony został znowu — jak się zdaje — z Węgier. Trawniczek przebywał często w towarzystwie węgierskich marynarzy i robotników, z Węgier przybyłych. Trawniczek zasłabł już 7 b. m. Mimo to dalej pracował. Jak stwierdzono, 10 b. m. był on w jednej z restauracyj w Praterze. Obecnie śledzą władze za wszystkiemi osobami, z któremi Trawniczek w ostatnich dniach się stykał. Wszystkich sąsiadów Trawniczka izolowano.

Wiedeń. Wczoraj zaszedł wypadek podejrzanego o cholerę zasłabnięcia w Liesing pod Wiedniem. Mianowicie zachorował robotnik Slatoper, który przed dwoma dniami przybył okrętem z Węgier. Robotnik ten zasłabł już na okręcie. Przeciw kapitanowi tego okrętu zrobiono doniesienie karne, ponieważ nie zawiadomił władz sanitarnych o tym wypadku.

Na Węgrzech.

Budapeszt. — Starszy fizyk zdał ministrowi sprawę o zdrowotności miasta i przedmieść i oświadczył, że wśród 29 chorych, podejrzanych o cholerę, przewiezionych do szpitala epidemicznego, nie stwierdzono ani jednego wypadku cholery.

Budapeszt. Oprócz już znanych wypadków podejrzanych, doniesiono wczoraj o jeszcze jednym wypadku cholery w Mohaczu, oraz o wypadkach w Kaloczy i Alsonyeku.

Mohacz. Z powodu epidemii cholery zamknięto tu wszystkie szkoły. Cholera rozszerza się głównie w miejscowościach naddunajskich.

Gran (Węgry). Jeden robotnik, który pił wodę z Dunaju, zachorował wśród objawów cholery.

Preszburg. Jeden robotnik z sąsiedniej miejscowości zmarł tu na cholerę.

Białogród Królewski. W gminie Eresi zmarł pewien wieśniak po jednodniowej chorobie wśród objawów cholery.

Pięciokościoły. Burmistrz zakazał przywozu wiktuałów z tych okolic komitatu, w których zdarzyła się cholera. Mieszkańcy tych gmin mogą przybyć do miasta tylko za okazaniem legitymacyi. Komendant szpitala wojskowego zawiadomił władze sanitarne o podejrzanem zasłabnięciu jednego żołnierza piechoty. Z Mohacza donoszą o śmierci 1 osoby na cholerę oraz o 4 nowych podejrzanych zasłabnięciach, między niemi o zasłabnięciu dozorcy więziennego, którego izolowano. Aresztantów przewieziono do Pięciokościołów i tu izolowano ich. Wogóle w komitacie zaszło 13 podejrzanych wypadków, z tych 5 ze śmiertelnym wynikiem.

W Niemczech.

Malborg. Panuje tu epidemia cholery. Prócz robotnika Lange, zmarła tu na cholerę jedna robotnica nazwiskiem Dąbrowska i kilkoro dzieci. Wiele osób izolowano w szpitalu.

Malborg. U jednego robotnika, który tu zmarł, stwierdzono cholerę azyatycką. — Z innych osób, które wśród podejrzanych objawów zachorowały, zmarła 1 osoba dorosła i pięcioro dzieci.

Berlin. Wczoraj zachorowała tu na cholerę niejaka Sonia Greisen, pochodząca z Rosyi. — Przewieziono ją do szpitala Virchowa. Greisenowa przybyła do Berlina z Marienbadu i zasłabła już w czasie drogi.

We Włoszech.

Rzym. W ostatniej dobie zachorowały w Apulii na cholerę 3 osoby, zmarła 1.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj ministra wojny Schönaicha na prywatnem posłuchaniu.

Szpiegostwo na Bukowinie.

Czerniowce. Inżynier fabryki cukru w Żuczku, Zagrański, został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Mięso argentyńskie.

Wiedeń. Wiceburmistrz Hierhammer udaje się we czwartek w towarzystwie funkcyonaryuszy gminnych do Tryestu dla wypróbowania mięsa argentyńskiego.

Tryest. Na okręcie „Alice“ odbyła się wczoraj pierwsza próba z mięsem argentyńskiem. Zaproszono wiele osób. Wszyscy wyrazili się z wielkiem uznaniem o jakości tego mięsa, lepszego od wszystkich innych gatunków.

Odroczenie konferencyj ugodowych.

Praga. Konferencye ugodowe, które się miały rozpocząć 19 b. m., będą zapewne odroczone.

Parlamentarny klub czeski.

Praga. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, która ma ułożyć statut dla jednolitego klubu czeskiego. Projekt tego statutu przedłożył Pacak. Projekt ten będzie przedmiotem dyskusyi w pojedynczych klubach czeskich, poczem uchwalony będzie przez plenum wszystkich posłów czeskich.

Praga. W przeciwieństwie do posła Choca ogłosił wczoraj poseł Klofacz ponownie enuncyacyę, w której oświadcza się za koniecznością utworzenia jednolitego klubu czeskiego i zaznacza, że jeżeli wszystkie stronnictwa czeskie mogą się poddać dyscyplinie klubowej, to i radykali czescy mogą to samo uczynić.

Węgry a Austrya.

Paryż. Współpracownik pisma „Aurore“ miał sposobność rozmawiać z hr. Khuenem w Ostendzie. Węgierski premier oświadczył między innemi: Byłoby wielkim błędem ze strony Francyi, gdyby myślano tam o możliwości oderwania się prędzej czy później Węgier od Austryi. Jestto tylko chimerą. Nikt w całych Węgrzech nie życzy sobie tego ani nie myśli o tem. Węgrzy wiedzą dobrze o tem, że warunkiem niezawisłości Węgier jest przedewszystkiem ścisła i nierozerwalna przynależność do Austryi.

Pożyczka węgierska.

Budapeszt. Prasa zajmuje się rozbiciem układów o pożyczkę węgierską w Paryżu. Dzienniki opozycyjne uważają to za wielkie fiasco obecnego rządu, tembardziej, że rząd poprzedni miał już tę pożyczkę przyrzeczoną. Rząd francuski wymawia się teraz zarządzeniami rządu austryackiego, zwróconemi przeciw rafineryi w Limanowej, gdzie silnie zaangażowany jest kapitał francuski. Zdaje się jednak, że prawdziwą przyczyną rozbicia się układów była agitacya z Petersburga, mająca na celu zarezerwowanie targu francuskiego dla pożyczki rosyjskiej. Rząd rosyjski ma zamiar wydać w najbliższym czasie emisyę 1 miliarda franków na targu paryskim.

Telegramy

z dnia 14 września.

Rzym. Admirał Morin, senator i były minister spraw zagranicznych, zmarł.

Madryt. Przybył tu król.

Misya angielska.

Wiedeń. Specyalna misya angielska dla notyfikacyi wstąpienia na tron króla Jerzego wróciła wczoraj do Londynu.

Prawnicy niemieccy przeciw karze śmierci.

Królewiec. Na odbywającym się tu zjeździe prawników niemieckich toczyła się nadzwyczaj ostra dyskusya w sprawie zatrzymania względnie zniesienia kary śmierci. Po długiej dyskusyi przyjęto 50 głosami przeciw 24 głosom rezolucyę o zniesienie kary śmierci.

Car w Niemczech.

Berlin. Dzienniki donoszą, że car żali się ustawicznie na molestowanie go ze strony publiczności. Zarządził on z tego powodu, aby wodę źródlaną z Nauheim sprowadzono mu do Friedbergu.

Od kilku dni bawi we Friedbergu mnóstwo agentek policyjnych, które uwijają się wzdłuż całej linii kolejowej od Frankfurtu do Friedbergu.

Konferencye Izwolskiego.

Berlin. „Vossische Ztg“ donosi z Wiednia: Pewne niezadowolenie wywołały tu konferencye, jakie przed kilku dniami miał w Monachium Izwolski z ambasadorami: francuskim i angielskim w Wiedniu. Obaj ambasadorowie — jak donosi „Vossische Ztg“ — złożyli następnie wizytę hr. Aerenthalowi i zapewniali go, że konferencye te miały charakter czysto prywatny i że do Monachium pojechali na zaproszenie żony Izwolskiego.

Turcya i Grecya.

Ateny. Wiadomość, jakoby Griparisa powołano do Aten, nie potwierdza się, chociaż takie powołanie nie miałoby niepokojącego charakteru.

Dżuma w Petersburgu.

Petersburg. Stwierdzono tu wczoraj jeden wypadek dżumy. Wywołało to w mieście wielkie zaniepokojenie.

Wybory w Ameryce.

Nowy Jork. W stanie Mayne wybrano z pośród 31 senatorów stanowych 21 demokratów. Demokraci mieli dotychczas 8 miejsc.

Portland (stan Mayne). Urzędownie stwierdzono, że na członków kongresu wybrano 2 kandydatów demokratycznych i 2 republikańskich.

Kronika.

Kraków, środa 14 września.

Kalendarzyk kościelny: Podwyższenie Krzyża św.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 16, zachód o godz. 5 m. 56, długość dnia godzin 12 min. 40.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, mierne wiatry, ciepłota spada, stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Noc listopadowa“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Blagierzy polityczni“.

Teatr miejski we Lwowie: „Tajfun“.

Dziwoląg Wielkiego Krakowa. Istnieje w Krakowie ulica Czarneckiego, która obecnie po utworzeniu Wielkiego Krakowa, podobnie jak kilka innych jeszcze ulic, tem się odznacza, że jedna jej strona należy do Krakowa, a druga do Krowodrzy. Następstwem tego jest, że domy przy tej ulicy nie są numerowane, gdyż władze miejskie w Krakowie nie mają kompetencyi co do administrowania drugą połową ulicy.

Poza tą stosunkowo niewielką jeszcze niedogodnością, ulica Czarneckiego narażona jest na inną jeszcze przyjemność ze względów administracyjnych: oto listy do mieszkańców tej ulicy doręcza nie poczta krakowska, lecz poczta z Krowodrzy, a urząd telegraficzny dla tej ulicy znajduje się w... Łobzowie. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Następstwa tego podziału dają się dotkliwie uczuwać. Np. jeśli do skrzynki pocztowej w Krakowie wrzuci się list adresowany: Kraków, ul. Czarneckiego, to na głównej poczcie w Krakowie przy sortowaniu listów przekreślają adres: Kraków, wpisują na to miejsce: Krowodrza i list ten zabiera wózek pocztowy do Krowodrzy, kursujący tylko raz na dzień; ostatecznie więc list taki, wrzucony do skrzynki np. przy ulicy Szlak, przyległej do ulicy Czarneckiego, dochodzi do rąk adresata na trzeci dzień.

Co się zaś tyczy telegramów, to depesza, adresowana na ulicę Czarneckiego, musi być przetelegrafowana z Krakowa do Łobzowa — gdzie urząd telegraficzny otwarty jest tylko do godz. 6 wieczorem — i stamtąd doręczana bywa za opłatą 50 hal. Przy takiej manipulacyi depesza przychodzi stale z opóźnieniem kilkunastogodzinnem.

Wyjściem z tej sytuacyi byłoby założenie urzędu telegraficznego na Krowodrzy, przez co doręczanie depesz nie ulegałoby takiemu opóźnieniu, a równocześnie należałoby tamtejszy urząd pocztowy przeznaczyć tylko do przyjmowania listów i przesyłek, natomiast doręczanie listów dla mieszkańców ulicy Czarneckiego powinniby objąć listonosze krakowscy.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy o zbrodnię rabunku przeciw Maślance, Dąbkowi i Firutowi, po wywodach obrońców, prokuratora i resumé przewodniczącego, trybunał postawił przysięgłym poszczególnie co do każdego oskarżonego po 2 główne pytania co do zbrodni rabunku i w kierunku przekroczenia ustawy o włóczęgostwie, oraz po jednem pytaniu ewentualnem na wypadek zaprzeczenia pytania głównego co do zbrodni rabunku i w kierunku przekroczenia kradzieży.

Po naradzie sędziowie przysięgli ku ogólnemu zdumieniu zebranego audytoryum zatwierdzili pierwsze pytanie główne co do rabunku trzech oskarżonych, drugie natomiast pytanie co do włóczęgostwa zaprzeczyli. Wobec tego trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, przy względnieniu okoliczności łagodzących, jak zaniedbanie wychowania, brak środków do życia oraz zwrot szkody, skazał Maślankę na 4 lata, Dąbka na 3 i pół roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, Firuta zaś na 3 lata więzienia z postem co dwa miesiące. — Dąbek i Firut wyrok przyjęli, Maślanka zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Jako druga z rzędu, miała się odbyć wczoraj przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Wilczyńskiemu z Rybnej w powiecie krakowskim, oskarżonemu o podpalenie domu Pawła Kapusty w Rybnej, o palenie na boisku w stodole gospodarza Czekaja z Rybnej papierosa, czem mógł spowodować pożar i o pobicie Floryana Gali z Rybnej. — Trybunałowi przewodniczył r. Jasiewicz, oskarżał prokurator dr Ajdukiewicz, bronił adwokat dr Bader. Stronę poszkodowaną zastępował adwokat dr Deiches. — Rozprawa rozpoczęła się koło godz. pół do 2 po południu. Zaraz po jej rozpoczęciu przew. r. Jasiewicz odroczył sprawę ze względów formalnych.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. pół do 7 wieczorem skoczyła z okna II-go piętra domu pod l. 15 przy ulicy Starowiślnej 67-letnia wdowa po oficyale starostwa, Wilhelmina Malinowska. Przyczyną zamachu samobójczego był anormalny stan umysłowy, w jakim się p. Malinowska znajdowała przeszło od roku. Chora mieszkała u swej córki p. Heleny Paraskowicz, która matki ustawicznie doglądała. Gdy wczoraj p. Malinowska stanęła na oknie, położonem na II piętrze i zamierzała skoczyć na bruk, p. Paraskowicz chwyciła ją za suknię, lecz spadającej nie mogła utrzymać. P. Malinowska upadła na kamienie głową i bokiem, przyczem doznała złamania podstawy czaszki, lewej nogi i lewej ręki. — Na miejscu wypadku zjawiły się wkrótce władze policyjne, równocześnie nadjechało pogotowie ratunkowe, które ranną przeniosło do mieszkania, gdzie opieką zajął się jej syn, lekarz.

Włamanie. Onegdaj przed południem włamał się do mieszkania urzędnika kolejowego, p. Sebastyana Mistała, w domu pod l. 13 przy ul. Strzeleckiej, niejaki Władysław Spytkowski, liczący lat 20. — Schwytano go na gorącym uczynku kradzieży wśród następujących okoliczności: O wspomnianej porze stróżka owej kamienicy usłyszała w mieszkaniu p. Mistała, który bawi na urlopie w Zakopanem, jakieś podejrzane stuki. Podejrzywając, że zakradł się tam zapewne złodziej, zamknęła bramę wchodową kamienicy i pobiegła po policyanta, z którym weszła następnie do mieszkania p. Mistała. Tutaj przychwycono Spytkowskiego, który wydobywał właśnie pieniądze z rozbitego biurka. Przy aresztowanym znaleziono dwa klucze do kasy wertheimowskiej, zaopatrzone numerem 91, oraz tzw. „stecher“. Istnieje podejrzenie, że Spytkowski dopuścił się w Krakowie także innych włamań. — W tym też kierunku toczy się śledztwo.

Rada m. Podgórza odbędzie posiedzenie d. 15 b. m., we czwartek, o g. 6 wieczorem. Na porządku dziennym obrad sprawa połączenia Podgórza z Krakowem.

Ceny mięsa w Podgórzu. Magistrat m. Podgórza ogłasza następujące ceny mięsa: Mięso I. klasy (sklepy): 1 klgr. mięsa wołowego przedniego 1 K 50 h, 1 klgr. mięsa wołowego tylnego 1 K 60 h, 1 klgr. cielęciny przedniej 1 K 76 h, 1 klgr. cielęciny tylnej 1 K 80 h, 1 klgr. wieprzowiny ze skórką 1 K 80 h, 1 klgr. wieprzowiny bez skórki 2 K, 1 klgr. baraniny przedniej 1 K 32 h, 1 klgr. baraniny tylnej 1 K 36 h. Mięso II. klasy (jatki w hali miejskiej): 1 klgr. mięsa krowiego przedniego 1 K 24 h, 1 klgr. mięsa krowiego tylnego 1 K 32 h, 1 klgr. cielęciny przedniej 1 K 44 h, 1 klgr. cielęciny tylnej 1 K 60 h, 1 klgr. wieprzowiny ze skórką 1 K 60 h, 1 klgr. wieprzowiny bez skórki 1 K 80 h, 1 klgr. baraniny przedniej 1 K 20 h, 1 klgr. baraniny tylnej 1 K 28 h.

Wypadek czy morderstwo polityczne. W Susznie obok Witkowa Nowego zastrzelił onegdaj student teologii ruskiej Szewczuk włościanina ruskiego, Pawła Sałahuba. O zajściu tem nadchodzą następujące szczegóły:

W Susznie usłyszano strzały około godziny 9·30 wieczorem, a nad ranem wieśniak, prowadzący konie na pastwisko, zobaczył zwłoki młodego człowieka, ugodzonego dwiema kulami rewolwerowemi, z których jedna trafiła nieszczęśliwego w oko, druga zaś w głowę powyżej czoła. Zabitym był Paweł Sałahub, liczący lat 21, który wracał z Radziechowa, gdzie zapłacił asekuracyę, do Ordowa. Zwłoki leżały na drodze z Suszny do Zabawy o jakie 400 kroków za wsią. Podejrzenie padło zaraz na 2 akademików Ukraińców, którzy przyjechali z Ordowa do Suszny, do miejscowego ks. ruskiego Korduby i z synem księdza wracali nocą do domu. — Istotnie do sądu radziechowskiego zgłosili się obaj akademicy z Ordowa, słuchacz teologii Szewczuk i student praw Woźniak, oświadczając, że Sałahub padł ofiarą pomyłki, gdyż oni mieli porachunki polityczne z innym przeciwnikiem Ukraińców. W sądzie zatrzymano Szewczuka, a Woźniak i akademik Eugeniusz Korduba pozostali na wolnej stopie.

Napad bandytów. Pisma warszawskie donoszą: W ubiegły czwartek na przejeżdżającą furmankę ze Złoczowa do Sieradza, napadło 7 bandytów, którzy pod groźbą brauningów, zmusili jadących do oddania pieniędzy. Jednemu z żydów przyłożyli rewolwery do skroni i żądali wydania pieniędzy, a usłyszawszy odmowną odpowiedź, kilku strzałami położyli go trupem, zabrawszy 1500 rubli. Na furgonie powstał popłoch. Reszta przejeżdżających wydała wszystkie swoje pieniądze oraz kosztowności, ogółem na sumę 1000 rubli, poczem bandyci schronili się do pobliskiego lasu. W kilkanaście minut potem tą samą drogą jechał karetką pocztową właściciel sąsiedniej wsi. Bandyci, ograbiwszy go doszczętnie, wyrzucili go z karetki i oddalili się w kierunku Sieradza. Zawiadomiona policya tamtejsza oraz z sąsiednich miast zarządziła śledztwo, które na razie nie dało żadnych wyników. Śmiały i zuchwały ten napad wywarł przygnębiające wrażenie.

Przejechanie koni przez pociąg. Pisma warszawskie donoszą: Z folwarku Kozłów Biskupi pod Sochaczewem, należącego do hodowcy koni p. Suskiego, z otwartej stajni wydostało się późnym wieczorem 18 źrebiąt, z których 7 służba zdołała wpędzić z powrotem do stajni, 11 zaś sztuk wybiegło w pole. Wpadły one na tor kolejowy i dostały się pod pociąg towarowy kolei kaliskiej, dążący z Łodzi do Warszawy. Wszystkie konie zostały zmiażdżone. Właściciel stajni poniósł znaczną stratę.

Zajście na granicy rosyjsko-pruskiej. Z Wrocławia donoszą: Dnia 9 b. m. przyszedł do Mysłowic żandarm rosyjski z dwoma policyantami i rozpoczął układy z 12 mężczyznami, którzy chcieli się bez paszportu przedostać na stronę rosyjską. Po krótkim targu co do wysokości łapówki, weszli owi ludzie na most, leżący na Przemszy, a należący w połowie do Prus. Nagle żandarm i towarzyszący mu policyanci rzucili się z tyłu na idących, którzy widocznie po namyśle zamierzali się wrócić i chcieli ich gwałtem wpędzić na terytoryum rosyjskie. Napadnięci rzucili się do ucieczki, trzech z nich jednak złapali Rosyanie. Napadniętym nadbiegli z pomocą trzej pruscy urzędnicy celni i uwolnili jednego z pojmanych; drugi zdołał w zamieszaniu uciec, trzeciego jednak gwałtem zawleczono na stronę rosyjską.

Spór o rad. „N. Fr. Presse“ w notatce widocznie inspirowanej, zaprzecza p. Curie, jakoby administracya austryacka robiła jej trudności w otrzymaniu rudy uranowej z Joachimsthal. Przeciwnie przed paru laty administracya austryacka panu Curie i pani Curie za darmo oddała dwa wagony rudy, obecnie jednak nie mogła dostarczyć p. Curie takiej ilości, jakiej sobie życzyła, ponieważ musi pamiętać także o potrzebach uczonych austryackich.

Uparty samobójca. Z Aradu donoszą: Oryginalne samobójstwo popełnił tu pomocnik handlowy Jerzy Szerendan. Zażył on silną dozę sublimatu, następnie położył się na słomie, którą podpalił, a wreszcie, gdy płomienie ogarnęły go ze wszystkich stron, poderżnął sobie gardło.

Zaraza bydlęca w Austryi. Z Wrocławia telegrafują: Z obawy przed zawleczeniem zarazy racicowej i pyskowej z Austryi, zakazano tu dowozu słomy, mleka, jarzyn i drobiu z Austryi.

Pomysłowy oszust. Z Monachium donoszą: Przed kilkunastu dniami przybyło tu dwóch młodych ludzi, z których jeden przedstawił się jako Don Jose Pirioli de Clarny, właściciel dóbr w Meksyku, a drugi jako Emil Becher z Chicago. Zawarli oni znajomość z jubilerem Kochem z Frankfurtu, u którego „Meksykańczyk“ zamówił kosztowności za 170.000 marek. Aby zrobić sobie dobrą markę i opinię człowieka bogatego, „Meksykańczyk“ udał się do sławnego monachijskiego portrecisty Kaulbacha i kazał sobie zrobić portret. Zwiedziony tym pozorem Koch przysłał „Meksykańczykowi“ zamówione kosztowności, za co trzymał czek na 170.000 marek, przekazany na Bank niemiecki we Frankfurcie, gdzie Don Jose Pirioli de Clarny miał posiadać otwarte konto. Przy realizacyi tego czeku wydało się oszustwo, pomysłowi oszuści jednak zdołali tymczasem umknąć. Zdołano tylko stwierdzić, że „Meksykańczykiem“ jest wiedeński kelner bez zajęcia, Erler, a jego towarzyszem szlifierz drogich kamieni.

Proces Crippena. Z Londynu donoszą: Przesłuchiwanie Crippena wydobyło na jaw ciekawe szczegóły o historyi jego małżeństwa. Crippen opowiedział inspektorowi Dew dnia 8 lipca, a więc przed ucieczką do Ameryki, że poznał swoją żonę, gdy była kochanką kupca Lincolna z Brooklynu. Miała ona wtedy 17 lat. Crippen zakochał się w niej i niedługo potem ożenił się z nią. Wkrótce po ślubie oświadczyła mu żona, że nie nazywa się Kora Turner — jak mu to z początku powiedziała — tylko Kunegunda Makomaska. Ojciec jej był Polakiem z zaboru rosyjskiego, a matka Niemką. Crippenowa, jako śpiewaczka z Varieté, zarabiała bardzo mało. Wszystkie kosztowności, pieniądze i suknie otrzymywała od Crippena. W r. 1902. gdy Crippen bawił w Ameryce, poznała się Crippenowa z niejakim Millerem Bruce z Chicago. Bruce dawał jej wtedy często pieniądze i utrzymywał z nią serdeczne stosunki. Gdy Crippen powrócił z Ameryki, żona odnosiła się do niego z wielką niechęcią.

Aeroplanem przez morze. Z Londynu donoszą: Awiator Loraine wzniósł się w niedzielę aeroplanem w miejscowości Holyhead, położonej na zachodniem wybrzeżu Anglii, aby przelecieć nad morzem irlandzkiem. Wskutek popsucia się motoru Loraine

w odległości 800 m. od wybrzeża irlandzkiego spadł wraz z motorem w morze. Aeroplan wyłowiła załoga przepływającego obok parowca, Loraine zaś sam dopłynął do brzegu.

Loraine opisuje swój lot w dziennikach londyńskich w następujący sposób: O godz. 11 min. 5 przed południem wzniosłem się w powietrze i wzbiłem się odrazu do wysokości 4000 stóp. Powietrze było dość czyste i spokojne. Przebywszy trzecią część drogi, zauważyłem, że motor zaczyna nienależycie funkcyonować. Zdawało mi się, że lada chwila spadnę wraz z aeroplanem w morze. Aeroplan obniżał się ciągle i opadł do wysokości 2500 stóp. Tu działalność motoru polepszyła się, to też po chwili płynąłem już w początkowej wysokości. Gdy zbliżyłem się do wybrzeży irlandzkich, szukałem nadarmo jakiegoś miejsca do wylądowania, gdyż chmury zasłaniały cały widnokrąg. Postanowiłem ostatecznie wylądować w porcie dublińskim. W tym celu skierowałem aeroplan do Dublina. — Nagle pękło kilka drutów, podtrzymujących skrzydła aeroplanu, a w kilka sekund później zleciałem w morze. Spadłem głową na dół. Udało mi się jednak wydobyć na powierzchnię morza i dopłynąć do brzegu.

Choroba Stanisławskiego. Jak donosi „Dziennik Kijowski" z Petersburga, stan zdrowia artysty Stanisławskiego znacznie się pogorszył. Wyjązał się tyfus w ostrej formie.

Ministerstwo rolnictwa w Rosyi. Pisma warszawskie donoszą: Tutejszym władzom wyższym zakomunikowano sporządzony przez obecny główny zarząd urządzania gruntów i rolnictwa, projekt przekształcenia tego zarządu na ministerstwo rolnictwa. Według projektu, dla rozwoju rolnictwa w państwie konieczna jest zgodna praca rządu z siłami miejscowemi. Z tych względów projektowane ministerstwo ma się trzymać zasad szerokiej decentralizacyi. W projekcie jest mowa o miescowych organach tego ministerstwa, którem mają być zarządy gubernialne, a w Królestwie Polskiem zarządy okręgowe na kilka gubernij. Oprócz tego dla każdego okręgu lub kraju ma być utworzona główna rada do spraw rolniczych miejscowych, pod przewodnictwem naczelnika kraju. Do rady tej mają być powołani przedstawiciele ziemstw, a gdzie ich nie ma — organizacye rolnicze i osoby powołane przez rząd. Jak się zdaje, projektowane rady będą miały charakter doradczy i biurokratyczny. Przy ministerstwie powstaje też główna rada do spraw rolniczych, do której będą powoływani przedstawiciele ziemstw, a z miejscowości, gdzie ziemstw nie ma — przedstawiciele organizacyi rolniczych lub osoby, zaproszone przez ministerstwo. Do nowego ministerstwa przyłącza się wydział weterynaryjny, komitet ochrony leśnej i komitety do spraw rybołówstwa. — Nowe ministerstwo ma też objąć sprawy uregulowania serwitutów i komasacyi. Bliższe szczegóły organizacyj miejscowych w Królestwie Polskiem ma opracować minister po porozumieniu się z generał-gubernatorem warszawskim.

Dochód z monopolu wódczanego w Rosyi za pierwsze półrocze bieżącego roku wynosi — jak wykazuje statystyka urzędowa — 350,247.000 rubli.

„606" w Rosyi. „Riecz" pisze: We Frankfurcie jakiś tam Ehrlich (według wszelkiego prawdopodobieństwa żyd) trąbi na cały świat o swoim preparacie przeciwsyfilitycznym „606". Nawet i tu znalazł się niejeden głuptas, który w to uwierzył. Ale szczęściem generał Tołmaczew przeciwstawił wnet swą niezachwianą powagę bezwstydnej reklamie, a w Błagowieszczeńsku nad Amurem wynaleziono prawdziwy, iście rosyjski środek, zwalczający tę straszliwą chorobę. Oto jak donosi „Amurskij Kraj" w Nrze 161 „wobec ogromnego rozpowszechnienia się syfilisu śród szeregowców załogi, komitet lekarsko-policyjny podjął u głównego naczelnika kraju starania, aby względem winnych utrzymywania tajnej prostytucyi stosowane były rozporządzenia, obowiązujące w czasie stanu wojennego. Rozumiecie, czem to pachnie? Zdumiewająco prosty i skuteczny środek, i dziwić się tylko można, że nikomu do tej pory nie przyszedł do głowy. Ufać należy — kończy „Riecz" — że generał Unterberger z należytą uwagą potraktuje wniosek władz błagowieszczeńskich i da dobry przykład i innym dostojnikom w sprawie troszczenia się o zdrowie ludu.

Niefortunny wzlot. Z Charkowa donosi pet. ag. tel.: Awiator Zajkin wzniósł się podczas silnego wiatru na biplanie Farmana do wysokości 50 metrów i utrzymawszy się przez 28 sekund, spadł. Biplan strzaskał się, awiator wyszedł cało z upadku.

Straszny obrazek. Pisma rosyjskie donoszą: W szpitalu ewangelickim w Petersburgu zarządzający Berkman wydał rozporządzenie, aby oczyszczono ogród od zbiegających się zewsząd kotów, a na pytanie, co z niemi zrobić, odrzekł, że wrzucić do pieca. Siostra miłosierdzia Heiterdt z 2 służącemi rozpoczęła łowy i cztery razy przynosiły worki z kotami, które maszynista Aleksandrow wrzucał w ogień. Nareszcie nie mógł on słuchać jęków zwierząt i odmówił swego udziału w tej operacyi. Wówczas siostra Heiterdt poleciła stróżom łapać koty i wrzucać je w ogień.

Rewizya kolei syberyjskiej, którą prowadzi senator hr. Medem, daje coraz to nowe wyniki. Oto w Krasnojarsku — jak stamtąd donoszą — znaleziono zakopanych w ziemi pod składem 1126 pudów miedzi wartości 30.000 rubli. Senator hr. Medem wykrył również systematyczny handel urzędami, przyczem stwierdzono, iż ośrodek tej organizacyi znajdował się w zarządzie kolei. Przedstawicielami tej organizacyi byli w poszczególnych wydziałach kolei urzędnicy zarządu, na linii zaś — wyżsi funkcyonaryusze kantorów dystansowych i stacyjnych. Urzędy sprzedawano „według taksy" za 100 do 500 rubli, zależnie od wysokości dochodów legalnych lub nielegalnych, jakie urząd ten dawał. — Wplątanych w tę aferę jest około 100 funkcyonaryuszów kolejowych na najrozmaitszych stanowiskach.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Włodzimierza Hendricha z Tarnobrzegu do Strzyżowa, dr Tadeusza Chmielarskiego ze Lwowa do Rohatyna, Tadeusza Łodzińskiego z Myślenic do Tarnowa; koncypistów namiestnictwa Romualda Wilczko ze Strzyżowa do Bochni, dr Tadeusza Spisa z Tarnowa do Tarnobrzegu; praktykanta konceptowego namiestnictwa: Aleksandra Ulma z Rohatyna do Lwowa. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa Leona Kolarzowskiego, Aleksandra Padlewskiego, Stanisława Brzezińskiego, dra Kazimierza Wysoczańskiego, Jana Samolewicza, St. Matusińskiego, Kaz. Głowińskiego, Włodzimierza Wagnera, Ad. Murczyńskiego, Aleks. Wysockiego, Edm. Prezentkiewicza, Włodzimierza Łodyńskiego, dr St. Gołąba, Michała Maixnera, dr Jerzego Jampolskiego, dr Alfreda Gałuszkę, Edmunda Zubrzyckiego, dr Karola Arzta, Adolfa Galewskiego, Wł. Athenstnedta, Edmunda Reissa, St. Michałowskiego, Edwarda Bogdańskiego, Stefana Grabczyńskiego, dr Adama Kroebla, St. Piwockiego, Ferd. Danielca, Miecz. Kosteckiego i Wład. Weissbroda komisarzami powiatowymi, a oficyała rachunkowego namiestnictwa Eugeniusza Baudischa, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Athenogenesa, Pawlikiewicza, St. Hawrota, Wład. Kierekjartę i Bol. Gasparskiego koncepistami namiestnictwa. — Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Fr. Najsarka z Sanoka do Strzyżowa i kancelistę namiestnictwa St. Steca ze Strzyżowa do Tarnowa.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępcę nauczyciela Stefana Baleja z Tarnopola do Lwowa, Gustawa Szurę z Trembowli do Lwowa; zamianowała zastępcami nauczycieli: Jana Jaszowskiego VIII Lwów, Stefana Gralińskiego w gimn. Fr. Józ. Lwów, dr A. Rutkowskiego w gimn. polskiem w Przemyślu, Eug. Wójcika II Lwów, Mik. Jaśkowa w filii gimn. ak. Lwów, ks. dr Tom. Wąsika w Przemyślu Zasanie, ks. Fr. Wójcika Lwów IV, ks. Izydora Rychtera Lwów Fr. Józefa, ks. St. Mikę Lwów V, Józefa Frytza i Seweryna Przybylskiego Lwów V, Włodz. Grescha Przemyśl gimn. polskie i Józ. Lisikiewicza Przemyśl gimn. ruskie.

Zmarli:

Władysław Gąsiorski, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń, zmarł w Krakowie, przeżywszy 62 lat.

Kniaź Roman Puzyna, poseł na Sejm krajowy z pow. kołomyjskiego, zmarł d. 12 b. m. w Felacsu, pow. Podhajce.

GYP.

Spotkanie.

W salonie poczekalnym pracowni mód damskich zjawiają się i znikają coraz to inne klientki, modelki, które prezentują toalety, młode dziewczęta, przynoszące materye i t. d.

Jedna z pań (do siebie, zbliżając się do drzwi, prowadzących do sali prób): Czy ta olbrzymia pani, która przed godziną weszła do salonu, nigdy nie wyjdzie stamtąd?! Mogłabym zresztą próbować w innej sali, ale koniecznie chcę, aby panna Kamilla widziała moją suknię... a panna Kamilla zajęta jest grubą damą! (Ze spojrzeniem na bardzo piękną kobietę, która weszła właśnie). Gdzież ja ją widziałam?... Zobaczmy... czyżby?... tak, rzeczywiście! (Wstaje i zbliża się do pięknej damy). Gustko!

Dama (po chwili wahania): Tuśko!

Piewsza dama: Jakto! poznałaś mnie?

Druga dama: Przecież ty mnie również poznałaś!...

Pierwsza dama: O, to całkiem co innego! Ty jesteś tak piękną! Linia twego ciała jest zawsze doskonale czystą... to nie zmieniło się!... podczas gdy ja zapewne się o wiele postarzałam... piętnaście lat!

Druga dama: Daj pokój cyfrom!

Pierwsza: Faktem jest jednak, że te cyfry zaczynają już budzić szacunek!... Zresztą to wszystko jedno! Cieszę się szczerze, że cię widzę!... I powiedzieć, że od chwili, w której opuściliśmy pensyonat, nie miałam o tobie żadnych wiadomości!... Czy zawsze jeszcze mieszkasz w Nantes?...

Druga: Nie... odkąd wyszłam za mąż, mieszkam w Paryżu. A ty?

Pierwsza: Ja również... ale lato spędzam w Bretanii... Sądzę, że teraz, gdyśmy się odnalazły, będziemy się częściej widywać?

Druga: Spodziewam się! Żyłyśmy przecież niegdyś w takiej przyjaźni! Czy przypominasz sobie cośmy wyprawiały w omnibusie, który nas woził do szkoły?

Pierwsza: A pamiętasz ten wieczór, w którym dla psoty podpaliłyśmy cały stos słomy?

Druga (śmiejąc się): To właściwie ty to zrobiłaś!

Pierwsza: Tak... Chciałabym, żeby te czasy jeszcze trwały...

Druga (z westchnieniem): O, to były piękne czasy!

Pierwsza: Właściwie ja nie znajduję tego — tak dosłownie... wiem, że to jest w modzie żałować czasów szkolnych... mówić o „pięknych chwilach młodości"! Co do mnie, to one przypominają mi głównie areszt szkolny i zadania pisane za karę...

Druga: Zawsze przecież otrzymywałaś nagrody!

Pierwsza (śmiejąc się): Tak, ale obyczaje? Zapominasz o obyczajach!

Druga (z westchnieniem): Nigdy nie byłam tak szczęśliwa jak wtedy właśnie...

Pierwsza: A jednak nie robisz i dziś wrażenia nieszczęśliwej... (Przypatrując się jej). Masz minę ofiary, której się mimo to nieźle wiedzie!

Druga (żywo): Czy może zanadto utyłam?

Pierwsza: Wcale nie! Możesz być zupełnie spokojną... jesteś w miarę tęga.

Druga: Ty również...

Pierwsza: Hm! Ja jestem nieco zbyt „en condition", jak mówią sportsmeni.

Druga: Czyś znalazła stanowisko, o jakiem marzyłaś?

Pierwsza: Ja o niczem nie marzyłam! I jestem też dostatecznie zadowoloną z mojego położenia! Wiesz przecież, że nie byłam ani sentymentalną ani marzycielką, jak ty naprzykład! Byłam poprostu dobrą koleżanką, która się byle czem zadawalnia...

Druga: Czy to ma znaczyć, że i dziś zadawalniasz się małem?... twój mąż?...

Pierwsza (bez zapału): Mój mąż jest bardzo miłym człowiekiem.

Druga: Brunet czy blondyn? mały czy wielki? tęgi? szczupły?

Pierwsza: Wysoki, szczupły blondyn...

Druga: W takim razie jest bardzo piękny...

Pierwsza: Twój mąż jest niskim brunetem?

Druga (zdziwiona): Ty go znasz?...

Pierwsza: Nie... ale widzę, że właśnie kontrast cię pociąga... więc wnioskuję...

Druga: A jego charakter?...

Pierwsza: Czyj?... mego męża?... Ani gracz, ani brutal, ani nudziarz...

Druga: Ja... marzyłam, aby zostać żoną wyższego człowieka...

Pierwsza: Ty o tylu rzeczach marzyłaś!...

Druga: Bo kochać można tylko istotę wyższą od siebie... istotę, której plany i myśli wybiegają ponad poziom codziennej małości życia...

Pierwsza: Właśnie! Gdyby Chateaubriand żył jeszcze! Oto człowiek, którego żona była zapewne bardzo szczęśliwą!

Druga: Czy to ty mówisz żartem?

Pierwsza: Jak ci się zdaje?

Druga: Czy ty nigdy nie będziesz poważną?

Pierwsza: Spodziewam się, że nie! Ale à propos! Czy ty jesteś nieszczęśliwą?

Druga: To nie jest właściwem określeniem... zrobiłam t. zw. dobrą partyę... była w tem sprawa mojej rodziny...

Pierwsza (ze śmiechem): Na rodzinę da się dużo złożyć! Przecież i ciebie pytano o zdanie? U ciebie rozkwit sentymentu szedł zawsze w parze ze zmysłem praktycznym... przypominam sobie, że twoje marzenia wszystkie miały za tło wspaniałe zamki udrapowane bogatymi tkaninami japońskimi — w tym czasie Japonia była w modzie — albo też olbrzymie ogrody, otoczone ogrodzeniem z ciężkiego żelaza... albo powozy o „ośmiu resorach", ciągnione przez konie w bogatej uprzęży... Czy zrealizowałaś to wszystko?...

Druga: Prawie...

Pierwsza: A więc wszystko jest jak najlepiej! Nie? Czego ci brak jeszcze? Zastanawiasz mnie!...

Druga: Nie powinnaś żartować, zapewniam cię! Gdybyś wiedziała do jakiego stopnia ja znajduję życie pustem i bezcelowem...

Pierwsza: Zapewne nie masz dzieci?...

Druga: Owszem... mam syna... Ale dwunastoletni dzieciak, to takie niezajmujące!...

Pierwsza: Tembardziej, że oddałaś go do collegium — nieprawdaż?...

Druga: Naturalnie! Cóżbym z nim innego zrobiła? Córkę można jeszcze zatrzymać przy sobie, ale chłopiec jest stanowczo inkomodujący!

Pierwsza: Pozostaje ci twój mąż...

Druga: Mój mąż jest zawsze zajęty... a zresztą on mnie nie rozumie... Więc też... (Pierwsza dama prowadzi ją do przyległego pustego saloniku). Dlaczego mamy tam wejść? (Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 września.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Otton Panel z żoną, inż. Emil Reitmann z Wiednia, Jan Walter z żoną z Wischau, Tytus Pisecki z żoną z Grodziska, Kazimierz Halkiewicz z żoną ze Lwowa, Marya Gallenmüller z Chebu, Józef Czuba z Tarnowa, N. Hermann z Biały, S. Weil z Mannheim, Jadwiga Grotowska z Żarek, Władysław Schmidt z Jarosławia, Edward Oziembło z Warszawy, Romuald Dłużniewski z Grodzisk, Gustaw Migula z Wiednia, H. Friedl ze Stryja, Adam Mehr ze Lwowa, Feliks Szymański z Berhlinghausen, Anna Werner z Podhajczyk, Antoni Schleisinger ze Lwowa, Roman Lieban z Oderfurtu.

HOTEL SASKI: J. Schmitzer z Chrzanowa, A. Bradl z Bytomia, A. Juszkiewicz z Petersburga, J. Płaciennik, J. Borkiewicz z Kielc, B. Słaboszewicz, G. Lisowski z Litwy, O. Buchler, P. Bahr z Berlina, M. Brykczyńska ze Lwowa, R. Kern z Górki, M. Descours z Czyżowa, Wł. Cedrowski z Piotrkowa, T. Bukowski z Kielc, St. Świtalski z Przeworska, hr. O. Potocki z Schönsee, Wł. Reymont z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2?8·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 279·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 302·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. —·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·15. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 521·75. Clary 40 złr. m. k. 210·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 86·—. Palffy 40 złr. 230·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·80. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 257·30. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 534·—.

Berlin, 13 września. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 13 września. Renta 3-prc. 97·80. Mąka 37·65.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 13 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 665 75, węg. Zakł. kred 855 —, Anglobanku 316 50, Unionbanku 620 50, Länderbanku 528 25, Bankverein 552 50, Bodencredit 13 30 Galic. Banku hipotecz. 689 —, Kolei państwow. 760 25, kolei połudn. 118 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 90, kolei Czerniow. — —, Alpiny 766 —, Rima Muranyi 698 50, Prag. Tow. żelazn. 28 30, Fabryki broni 718 —, Akcye tureckie tyt. 378 —, Gal. akc. Tow kop. n. 885 —, Obl. węg. indemniz. 91 95, Renta majowa 93 60, Austr. renta koron. 93 55, Węgier. renta koron. 91 80, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 85, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal Obl. propin. 93 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 257 50 Marki 117 53, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 103 85

Usposobienie: osłabione, tylko niektóre papiery bankowe silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski